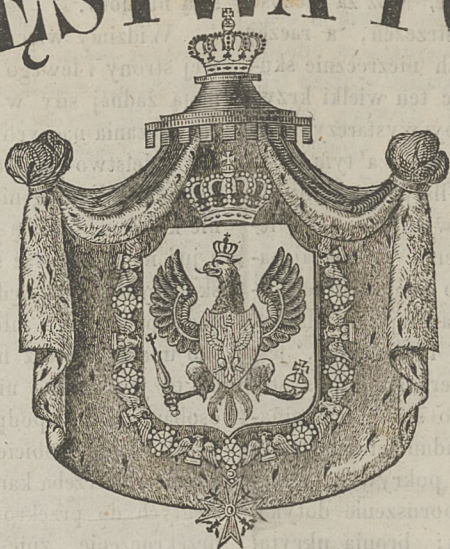


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Z powodu manifestów lewej strony i lewego środka, wydanych do wyborców, czytamy w *Bien public*: »Pomimo różnaitości opinii i różnaitości stronnictw, na jedną rzecz wszyscy się zgodzą, że gabinet postępuje złą drogą i że stan dzisiejszy długo trwać nie może. Myśl zmiany budzi się we wszystkich sercach, życzenie jej ze wszystkich ust wychodzi. W rzeczy samej od lat tylu tyle błędów nagromadzono; niechęć gabinetów, ich nienawiść dla naszych instytucji, ich nieustające sprzysiężenie przeciw pozostałym nam jeszcze rękojmjom, ich wytrwałość w przesładowaniu myśli szlachetnych, instynktów wzniosłych; ich nieustające się odwoływanie do interesów egoistycznych; nieznanomość sztuki rządzenia, a nieraz nieudolność są widocznymi, a każdy mąż z sercem, pojęciem, każdy człowiek przyszłości czuje potrzebę połączenia swych usiłowań i związania w niezłomny snop wszystkich sił kraju, dla oparcia się dzielniejszego i położenia końca stanowi tak smutnemu, tak niebezpiecznemu. — Pod tym względem, powtarzamy to, wszystkie stronnictwa się zgadzają. Kraj jest niezadowolony i porusza się, nie już w klubach, w stowarzyszeniach, ale na ulicy, przy jasnym dniu, w kolegiach wyborczych, w radach departamentalnych, w zgromadzeniach municypalnych, w gwardjach narodowych, na uroczystościach. Ten ruch objawia się wszędzie, jawnie, oczywiście, silnie, z czołem w górę wzniesionem. Jeden z naszych najzdolniejszych mówców nazwał zżęcznie to poruszenie połączeniem ludzi uczciwych.

Kraj więc nie jest zadowolony i niechęć swą objawia, bo go przesycano poniżeniami zagranicznymi i zniechęcono domowymi biedami. — Nie chce on, by Europa drwiła z naszej dyplomacji w Konstantynopolu, Alexandrii, Londynie, Tangerze, Rzymie. Zgoda serdeczna go obraża, nazywa ją przymierzem lwim, w którym wszystkie poświęcenia są na jednej stronie, wszystkie wymagania i duma na drugiej. Boli go to nakoń, że wszędzie dla tej zgody serdecznej, dla tej wiary punickiej, poświęcają naszą chwałę, nasz handel, krew naszych żołnierzy, honor naszej

flagi. Ciało wyborcze jest zniechęcone, bo jego prawo jest illuzyjne, zwodnicze; bo izba, która z niego wychodzi, nie jest wcale wyrażeniem jego myśli. Trąd urzędniczy toczy go, sprzedajność je nurtuje, zepsucie je trawi. Nie może swobodnie objawić swego wyboru, albowiem, jeżeli na jedną wagę szali przynosi swe sumienie i prawosć, na drugą rzucają łaski, względy, przywileje, dary gminom, kanały, drogi, akcje kolei żelaznych, całe złoto budżetu. — Mieszczanstwo jest zniechęcone. Dwa razy stawało ono na czele wielkich wypadków naszego kraju, dwa razy było panem władzy i praw wszystkich, władzę pozwoliło sobie zabrać, dzisiaj praw tylko żąda. Pozbawione de facto swoich praw politycznych, ponieważ ich wykonanie zależy od wielkiego podatku, ścieśnione w wykonaniu swoich praw municypalnych, rozbrojone w głównych miastach królestwa, w innych posiadając tylko kadry gwardji narodowej, dziś żałuje swoich zwycięstw. Robotnik płacze, bo głód go ciśnie, bo w naszej dzisiejszej organizacji praca nie żywi człowieka, bo mu brak chleba powszedniego. Płacz i słusznie, bo w braku innych powinniśmy mu udzielić to prawo konieczne, nieodparte, prawo istnienia i życia. — Pomimo tych faktów, widocznych, dotykanych, gabinet przez lat pięć nie uczynił, by można zniechęcenie uspokoić, uciszyć wołanie. Nie szukajcie więc ostrożności w jego postępowaniu, więcej godności w jego stosunkach, więcej siły i energii w jego podstawie. Nie sądźcie, by nieufność, której jest przedmiotem, dała mu więcej ostrożności. Owszem błędy powiększają się, zepsucie rośnie. Czyż wczoraj jeszcze z powodu pana Desclozeain nie powstawano na niesłychane zgorszenie wyborcze.

W obec takiego bezrządu, tej stanowczej bezkarności, przewidując przyszłe wybory, izba musiała się poruszyć i poruszyła się. Stronnictwa ją składające wydały swe programata, lub skierowały polemikę swych dzienników w tę stronę. A teraz niech kraj patrzy i sędzi. My tylko z żalem powtarzamy, że nie z tej strony przyjdzie światło. Czytając te dokumenta łatwo spostrzegamy, że nie tam tkwi prawda polityczna. Stronnictwo środka istotnego przemówiło, znamy jego program zawczasu. Kraj chce być rządzonem, ale odpycha od siebie wszelki system, który wychodzi z zepsucia.

BALE NA WSI.

Powieść z życia dzisiejszego.

(Ciąg dalszy.)

Dawaj mi prędzej trzewiki, odzywa się głosik pieszczony niewieści... i o! dziwne losu zrządzenie, postrzega nóżkę zgrabną na stołeczku postawioną, w ażurowej pończoszce oczekującą na trzewik, który miał uzupełnić balowe przystrojenie, a nad nią uśmiecha się twarzyczka śliczna siedemnastoletniej dziewczyny... Anieli!.. Eugeniusz! krzyknęli oboje wólgłosem; a rumieniec który łyskawicą wyskoczył na młodą twarz, paluszek do ust szybkością myśli przyłożony, spojrzenie oka do alkowy zwrócono gdzie ciotunia Anieli pani sędzina stare swoje trefila wdzięki, ściśnienie rąk przelotne ale dobitne, pocałunek na śnieżnej ręce złożony, spojrzeń parę czułych, westchnień kilka na poły tęsknych, na poły radosnych, wszystko to przemknęło tak prędko bez słów próżnych, chociaż oboje umieli zmieścić w przestrzeń tych chwil kilku ulotnych, i przeszłość i przyszłość, i marzenia i nadzieje, a czucia tyle, żeby go starczyło na cały tom romansów, — że pan Seweryn ledwie doszedł do drzwi sieni, a panu Gustawowi jak zjawisko jakieś mignął się przed oczyma trzewik jedwabny przez biegnącą służącą niesiony, i już wyskoczył pan Eugeniusz do sieni o kilka stopni Reaumura ocieplony. A wtém dobiegł na bronowłocę w wierchowego konia wołą wszechwładnego jenerała przedzierzgniętej, zkozaczonej Fedko i składając winę bałamućającej wódki Icka na rozległe zatrudnienia, powiódł błędnych naszych rycerzy do przygotowanej dla nich istotnie kwatery. Nie pomogły jak grad syjące się djabły z ust Franka, trzeba było jechać i w dół i w górę, i w prawo i w lewo wiejskimi uliczkami powyżej niskich okien zawa-

nem; stanęli wreszcie przed obszernem domostwem, ciemnem, obdar-tem i okopconem. — To moja przeszłoroczna kwatery!..

Cóż to za szkaradne rudera!

To gorzelnia! odpowiedział Gustaw; ale powiedz mi proszę, co to zjawisko trzewikowe?... czy to duch balu!..

Nie nudź nas Gustawie swojemi marzeniami jakimis, z nie smakiem zagadł pan Seweryn na nowo, lubię twoje wybryki poetyczne, ale w swoim czasie; teraz chodźmy się ubierać. Przebywszy nie bez trudności koryta, węże, trubniki i kadki weszli nareszcie; izdebka pięć łokci długości mająca, oświecona łożówką w kulawy lichtarz wsadzoną, dwoma żydlami i ulomnym stolikiem drewnianym ubrana, zimna sownice, ale za to zadymiona dymem od pieca, i dymem od gorzelni, to była kwatery przeznaczona dla gości balowych, którzy o sześć mil przyciągnęli; koni nie ma gdzie postawić, a więc Franek przeklina na dworze, tłumoków nie ma gdzie rozstasować, a więc zrzędzi służący dobywając fraki, kamizelki... panowie balowi z nosami gdyby gile, głodni jak wilki, trzęsąc się jak w zimnicy zabierają się do ubierania, Jacenty nie może wydołać, żelazka do włosów nie ma gdzie zagrzać bo w piecu był ogień, a w ognisku gorzelnianym ma być dopiero. Pan Seweryn milczy, Gustaw rozmyśla, Eugeniusz do zegarka. Dziewiąta godzina! krzyknął i w miescie nie zaczynają się później bale... od dziewiątej z rana, a to cała podróż!

Prolog do balu nie bardzo obiecujący dodał śmiejąc się Gustaw.

Lubisz krytykować mój kuzynku; w twojej pozycji to nie na swem miejscu.

I owszem prolog nie zły, rozweselony przerwał Eugeniusz, i zamarzył o Anieli.

Stronnicstwo zbliżające się najwięcej do środków, któreby w razie potrzeby na nich się oparło, lewy środek, przemówiło także. Cóż za cześć myśli w tej kwerendzie bez koloru, coś za ubóstwo postrzeżeń, a raczej co za głęboka chytrność w tych komunalach dziennikarskich niezręcznie skupionych. By rozwiązać trudności istniejące, by uciszyć ten wielki krzyk bóleści, wznoszący się ze wszystkich punktów Francji; by wystarczyć wymaganiom politycznym i materialnym, jeden środek podają a tym jest: »Oczyszczenie list wyborczych.« Oczyszczyć mówią te listy, posłijmy do izby dobrych przyjaciół pana Thiers, a kraj będzie zbawionym. Dla lewego środka, oto cała tajemnica, oto klucz całego położenia. Ale kraj pamięta dobrze o gabinecie 11. października, 22 lutego i o wojowniczej komedji z 1840 roku. Wie on, że pan Thiers jest najważniejszym filarem, najdzielniejszą podporą systematu, którego charakterem i tajemnicą, jest hipokryzja polityczna i ucisk administracyjny. Pan Thiers szedł za systematem we wszystkich jego odcieniach, potwierdzając jego środki i naginając się do wszystkich potrzeb dynastycznych. Pod jego administracją pełną hipokryzji, zawsze wyraz najłagodniejszy rzecz najniebezpieczniejszą pokrywał; wszędzie instytucje, zwyczaje lub swobody ścisłające, jego poruszenie dotyka, znosi, niweczy, nie wprost, nie z frontu, ale z tyłu; bronią ukrytą, zdradziecką, lub też tajemnie podkopującą. Dał nam kodex wrześnieowy, prawo o obwieszczeniach sądowych. Paryż i Francja nie zapomniły twórcy praw o rejeencji i ojca fortyfikacji stolicy. Szukajcie jak się wam podobają tytułów pana Thiers do zaufania wyborców, szperajcie w jego biografię polityczną i powiedźcie, czy kiedykolwiek przestał służyć systematowi, którego drugim wyrażeniem, podstawą, obroną jest p. Guizot. Na coś przyda się otwierać panu Thiers spadek po panu Guizot? Jakież zmiany chce wprowadzić? Pan Guizot źle załatwił sprawy La Plata, smutnie zakończył sprawę O'Taheiti i w kwestji kongregacji zakazanych mniej okazał energii jak sama restauracja. Ale cóżby tu zrobił pan Thiers? Wynagrodzenie Pritcharda jest w zawieszeniu: czyż pan Thiers przybywając do gabinetu oparłby się na wypłacie? Sądźmy, że prezes gabinetu 1 marca, zamiast ostrzegać wyborców przeciw administracji p. Guizot, mógłby śmiało ostrzedz ich o swoim zarządzie. Ale na coś to? Czyż nie wiemy, że tutaj chodzi tylko o zmianę osób. Pan Thiers i lewy środek powiedzieli to bardzo dowcipnie w bardzo poważnym żarcie, że graliby jedną arję. Zda się im tylko, że graliby ją lepiej. — Lewa konstytucyjna odezwiała się. Tenże sam brak zasad, toż samo ubóstwo widoków, taż sama próżnia myśl. Całe życie polityczne jak się zdaje, opuściło zupełnie ten odcień izby. Oczarowane przez pana Thiers, stronnicstwo to wmieszało się w jego wszystkie błędy, płaszczem swoim przykryło wszelkie zboczenia tego człowieka, było oszukana ofiarą i współnikiem najgłupszych jego kroków. Z nim razem głosowało za wyłączeniem księżnej matki od rejeencji, dla dania panu Thiers bilu zatwierdzenia, pan Barrot zrzekając się swoich zasad, głosował w 1841 za obwarowaniem. Powiedziawszy w roku 1833, że nie myśli otoczyć Paryża tą wielką groźbą muru, pan Barrot nie lękał się ściągnąć na siebie tej ciężkiej odpowiedzialności. Pragniemy zawsze, by gabinet był dość mocnym, by nakazywał poszanowanie praw, ale tutaj będzie dość mocnym do zgwałcenia ich lub zniszczenia. Wówczas kraj mógłby zażądać od p. Barrot za stratę swych praw surowego rachunku.

Żałujemy szczerze, że mówca tak znakomity jak pan Barrot, o którego prawości i czystości nikt nie wątpi, mógł tak często wikłać się w czyny tak godne potępienia, których się dopuścił prezes gabinetu 1go marca. Ale Francja w jednej ufnosci łączy teraz obu tych mężów stanu; twierdzi,

Otoż i pierwsza część balu wiejskiego; już się goście pojeżdżali roz-tasowani po dworach i chalupach, trzęsą się po zimnych izdebkach, a dymem obdarzeni rześmym kichają zawzięcie, bo katar jest pierwszą wiejskich balów przyjemnością.

II.

Zaczyna się bal u jenerałstwa. Jenerał jest jenerałem i na tem koniec: jakich wojsk, jakiego kraju, nie powiem państwu, bo sam nie wiem, i drudzy nie wiedzą: ciocia nawet marszałkówien panna Agnieszka milczy, gdy o tem jest mowa; raz tylko przebaknęła coś o konfederacji targowieckiej, ale będąc wielką estymatorką samej jenerałowej pocztowej Mazurki nie dokończyła zaczętej tradycji. Bądź jak bądź, jenerał ma usposobienie zupełnie jeneralskie, głos rozkazujący, mowa dobitna, postawa wyprostowana, nos w niebo lub sufit wzniesiony, wszystkie ruchy krótkie, urwane, pełne powagi i znaczenia; przytęm popularny, z wyciągniętą ręką czeka u gościnnych drzwi, by silnem, wojskowem ściśnięciem ręki witać, a wstrzymywać razem poufałość szlachty cisnącej się do czerwonych policzków jenerała poważnie wystających spod ciemno-rudej, wysoko ufrzowanej peruki. Ruch wielki panuje w domu od świta, ruch różnorodny, ale dążący do jednego celu. By jednym rzutem oka obejrzeć wszystkie działania w domu jeneralskim, za pomocą diabła kulawego zerwiemy dach z pomieszkania jeneralskiego, który rzeczywiście dawno już zerwać wypadało, i skórkami owczemi na poddaszu rozwieszonym otuleni przyglądamy się cudom balu jeneralskiego: mniejsza o powierzchowność domu zlepionego z różnocozasowych zabudowań połączonych kolumnadą arcydziełem gustu właściciela, wewnętrzne jego więcej nas obchodzić powinno. W sypialni siedzi gospodyni ustrojona już do balu w barwy zgodne z jej wiekiem i rozsądnem uspo-bieniem, zadumana, a co gorzej smutne oczy wlepila w pęk papierów

że oni obydwaj jednakowo pojmują jej interes i łączy ich jedną solidarno-ścią niemocy.

Widzimy więc, że prawda polityczna nie kryje się w programatach lewej strony i lewego środka. Te dwa stronnicstwa gorące w burzeniu, nie mają żadnej siły w budowaniu i tworzeniu. Nie przedstawiają żadnego rozwiązania naszych zdań politycznych społecznych. Dla nich nie istnieje obywatelstwo niezadowolone, ani te liczne klasy domagające się pracy i chleba. Według nich wszystko u nas już zrobiono a nie nie istnieje w stanie kwestyi; im się zdaje, że dość by pan Thiers zajął miejsce pana Guizot, a już można opasać się wieńcem róż i lauru i wstąpić na Kapitol. Kiedyż skończymy z tą nędzą terażniejszości? Kiedyż ujrzymy, jak ludzie z duchem potężnym i młodym schwyćą i dzielną dłonią podniosą władzę tak nisko upadłą? Któż nam wróci nasz głos w radzie Europy? Nie wiadomo; ale to jest rzeczą niezawodną, że nie znajdziemy takiego męża pomiędzy osobami, które podpisały znane manifesta.

Co bądź zrobicie, kraj pozostanie zimnym na wasze wezwania. Jemu głównie potrzeba karty z wszystkimi jej skutkami, zastosowania sądu przysięgłych do przekroczeń i zbrodni, jakie prasa może popełnić. Określcie przekroczenie, znieście uciskające prawa wrześnieowe, stwórcie odpowiedzialność ministeryalną, czynną, zachowawczą, skuteczną, uwolnijcie urzędników publicznych od zależności, która ich poniża, uczucie ich sługami państwa a nie sługami ministrów. Szerzcie pomiędzy narodem moralność przez wychowanie, wyswabdzajcie go społecznie i politycznie, wznóście go do wysokości naszych instytucji. Wezwijcie królestwo sprawiedliwości i miłości; udzielajcie więcej prawu a mniej względem i łasce, by praca i wykształcenie podały sobie dłonie. Nakoniec w przyszłości nie dalekiej wezwijcie kraj cały do udziału w reprezentacji; niech 200.000 wyborców sami nie głosują, niech nie pożerają sami podatków płaconych przez 35 milionów ludzi; rozszerzajcie te myśli, głoscie te prawa, a kraj was słuchać będzie.

Królewiec, d. 14. Sierpnia. — W Gumbińskim dzienniku intelligen-cyjnym dla Litwy czytamy co następuje: nie mamy nadziei, aby nawet twórczej naturze, zapomocą deszczu, udało się podnieść zwątpiałego ducha ról-nika i już teraz zapowiadamy zupełny nieurodzaj kartofli. Skoro to nastąpi, już wtenczas będzie bieda i ludziom i zwierzętom tak wielka, że jej nikt zapobiec nie będzie w stanie. Słyszymy, że w tym roku wydano na zapo-mogi 2 miliony talarów. Część z nich dano pod warunkiem odplacenia, część jako jałmużnę. Ten rodzaj rozdziału pieniędzy ma to złego za sobą, iż odbierający wsparcie upatrują w tém obowiązku rządu, a co dawniej z wdzięcznością przyjmowali, tego dziś dopominają się będą gwałtem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, d. 10. Sierpnia. — Magistrat Warszawy doniósł wczora, że według wiadomości z Krakowa Wisła przedwczora z rana przybrała zno-wu o 5 stóp, z 6 podniosła się na 11 stóp, ostrzega przeto aby mieszkań-cy nadbrzeżni mieli się na baczności.

Z nad granicy polskiej. — Z Królestwa coraz smutniejsze dochodzą nas wieści, z których widać jasno, w jak okropnem kraj nasz znajduje się po-łożeniu. Po wyjeździe Cesarza znaczna liczba urzędników ruskich i popów przybyła do Królestwa, aby być pomocnymi w przeprowadzaniu zamiarów i planów cesarskich. Popi rozbiegłszy się po całym kraju rozpoczęli już

przed nią leżących; jenerał nie cierpliwy wbiegł do pokoju na zawołanie żony, i krótkimi słowy odpowiada na jej przemowę. Cóż mu tam do tego, że jakiś szlachcic źle wychowany, któremu zrobił jenerał zaszczyt pożyczania pieniędzy, wyrobił sobie egzekucję do mobiliów, i termin ju-trzejszy wypisany na leżącym przed jenerałową papierze zda się wy-drzyżniać z dzisiejszych godów; są to pociski losu, które jenerał zwykł znosić z godną siebie mężnością; boleśniej dotknęła go wieść, że Szulim z pobliskiego miasteczka odmówił kredytu na kilkanaście butelek wina starego: coż robić! szlachta będzie musiała pić bez skrzywienia się lek-kiego Austriaka, którego właśnie kredencierz na marszałka dworu prze-kształcony oblepia kartkami z świętej pamięci wypitego przed kilką laty wina reńskiego; wbiegł jenerał, który jak duch ożywczy w wszystkich jest razem kłach, by z niego stworzyć wystawę godną dnia tego, tu kilkunastą świecami woskowemi zamaskował zgrabnie oświecenie pałacu lojowe, tam zasapanemu lckowi za przywiezione bakalia i porter, pod-pisał kontrakt na gorzałkę będącą dotąd w krainie marzeń; chudemu fur-manowi w liberie z tłustych czasów przebranemu naznaczył miarę i ga-tunek gościnnego obroku, i znowu przemknął chyżej od wiatru, który się tam na polu uwija, koło gabinetu córki, by przyspieszenie stroju za-lęcić. Próżne zalecenie! jenerałówna nie może dzisiaj wynaleść sukni, któraby jej wysoką, chudą i kościstą postawę zdolała obwiać dosyć okrą-głymi zarysami: panna Karolina, którą jedna przyjaciółka od serca nie-szczęśliwą omyłką na podpisie listu karabinem na wieki przezwala, po raz nie wiem który wychodzi na te zimowe gody z nieugiętą wolą zdo-bycia męża, jeneralskim bowiem ojca duchem obwiana żadną jest walk, ale zawsze schodzić musi z placu bitwy bez jeńców dla braku chętnych do walki; nie mogąc w życiu realnem działać wedle podbójczej woli swojej, goni na polu marzeń z czytania romansów utworzone ideały.

swe dzieło celem namawiania chłopów do wyznania greckiego. Wielką część parafii odebrano katolikom a oddano w ręce Greków.

Rząd z jak największą przestrzegą ścisłością ukazów, które zabraniają proboszczom oddalenia się z domu, i udzielania sakramentów członkom innych parafii, które kazania ich poddają poprzednio cenzurze, i wszelkiego w ogóle wzbraniają wpływu, odwołującego od przejścia do kościoła greckiego. Przestępując takowe wytaczają sprawę kryminalną, która się zwykle kończy odprowadzeniem na Sybir. Misjonarze zaś rossyjscy przy nawracaniu największych dopuszczają się niegodziwości; gdzie namowy i podstęp nie wystarczają uciekają oni się do gwałtów, pędząc za pomocą wojska chłopów gromadami do kościoła, i zmuszając ich tamże do wyrzeczenia się wiary katolickiej a przyjęcia greckiej. W ten sposób nawróconemu na zawsze odjęta sposobność powrócenia na łono swój wiary, jeżeli nie chce doznać okrucieństwa prawa. Tak wszystko, do czego tylko przywiązuje swe nadzieje nieszczęśliwy naród, zabierają mu zdradziecko. Rząd rossyjski wie aż nadto dobrze, jaki przedział pomiędzy Rosyją a Polską utrzymuje religia; żadnych dla tego nie opuszcza środków, aby mur ten dzielący obalić. Cesarz sam miał się pono z zdaniem temdać słyszeć ostatni raz w Warszawie.

Umieszczono w „Galignani Messenger” następujące doniesienie z Krakowa z dnia 26. Lipca: Z listów nadeszłych z Podola dowiadujemy się, że hrabia Mieczysław Potocki, jeden z najznacniejszych magnatów, którego majątek wynosi do 60 milionów złt. polskich, niedawno temu za rozkazem Cesarza wtrącony został do podziemnego więzienia w Kijowie. Potocki rozwiodłszy się z pierwszą swą żoną, ożenił się z córką biednego pensjonowanego oficera w Kijowie, z którą miał syna, dziedzica niezmiernego swego majątku. Naraz skarży hrabina Potocka swego męża przed generałem gubernatora Kijowa, o zamierzone otrucie syna swego jedynaka. Gubernator doniósł o tem Cesarzowi, który natychmiast hrabiego kazał aresztować i uwięzić. Ponieważ procesa w Rosyi, jeżeli jedna z stron potrafi sobie za pomocą pieniędzy zjednać sądy i senat, czasami do 20 i 30 lat się przeciągają, łatwo bardzo być może, że Potocki w więzieniu zakończy swe życie, za nim wyrok ostateczny w sprawie jego zapadnie. Cesarz wezwał całą szlachtę gubernii, aby wykreśliła z swych ksiąg nazwisko hrabiego. Po naradzeniu się wspólnem oświadczyła ona Cesarzowi, że nie może szarpać honoru obwinionego, za nim nie będzie przeciw niemu sądowego wyroku. (Gaz. Kol.)

N i e m c y .

Lipsk, d. 13. Sierpnia. — Wczoraj wieczorem byliśmy świadkami wypadku, który obudza powszechną uwagę. Z powodu obecności księcia Jana, któremu przypisują reakcją przeciw wolnomysłnym postępowaniom religijnym i rozporządzeniom in ewangelicis, lud lipski postanowił okazać demonstrację. Około 9. godziny, przy czapstrychu na cześć księcia przy hotelu de Prusse odbytym powstał krzyk, świstanie wcale nieurozyste; wkrótce rozeszła się wiadomość, że na rozkaz księcia oddział strzelców nabiał karabiny i zbliża się na plac. Wezwanie to strzelców rozjrzęło lud tak dalece, że wszystkie okna w mieszkaniu księcia wybito kamieniami. Krokiem podwójnym zbliżający się strzelcy oczyścili plac z tłumów, lud cofnął się i stanął w oddaleniu na 150 kroków od hotelu. W tém nagle bez żadnego zagrożenia do rozejścia się, rozpoczęto dawać ogień rotowy na zbite masy ludu, dopiero po trupach padających poznano, że karabiny nabite były ostro. Oprócz śmiertelnie rannych, znajduje się sześciu zabitych, a między niemi policyant Aland, jeden student i dwóch obcych nieznajomych. Po tém wydarzeniu zgromadziły się komunalne bataliony i przy-

Przybycie hrabiego Eugeniusza w osieroczoną z kawalerów stronę; nowem życiem wionęło w bujną wyobraźnię jenerałówny; nie mało się też musiała nabiegać i natrudzić biedna Zuzia, nim ujrzała w oczach swój pani spojrzenie ku zwierciadłu zwrócone, nadzieję triumfu roziskrzona. Ale jakież to głosy odzywają się niesforne w tyle domu? — jestto w gabinecie jeneralskim próba siurpryzy muzycznej, którą mu przyspasabiają wierni oficyaliści pod przewodnictwem samego jenerala: krzyczy, łaje i szturka hawę zaprzyniony jenerał, by wydobyc zgodność harmonijną ze skrzypców pisarza gorzelnianego, klarinetu ekonoma, trąbki leśniczego, basetli diaka i bębna pastuszkowego. Jeszcze raz przebiegł wszystkie pokoje, okiem rzucił wszędzie, i już stoi w sali balowej u drzwi z uśmiechem pańskim i grzecznym razem; matka i córka usiadły na kanapie naprzeciw wchodu postawionej, matka z uśmiechem mocą jej duszy wyciśniętym ze zbolalego usposobienia, córka zaś promienniejsza od olbrzymiego bukietu, który całym krzakiem rozpięty zakrywa chude daremną żądzą wysuszone piersi. Sala balowa, salą nazwana, w salę zmieniona przez wszechwładną wolę jenerala nic nie ma w sobie salonowego i wielkiego, prócz pieca, który ciekawie aż do pół pokoju wysunięty szerokiemi bokami swemi zda się dzielić całą salę na dwie małe izdebki. Wchodzą goście obojgi płci; wszystkie postacie przemarnięte, znudzone, z nosami czerwonymi, wietrząc z upragnieniem ciepłego napitku i jadła, kupią się po większej części w okolicy pieca, który delikatnym śwędem pobudza ciągle ruchy chustek do nosa.

Dyplomatyczna marszałkowa zasiadła przy jenerałównie na kanapie i zgrabnemi słowy stara się wybać czyli są jakie, i jak daleko zaszły projekta z panem Eugeniuszem. Wyuczone przez matkę marszałkówny nie odstępują ani na krok jenerałówny, a pochlebnemi słowy głaskają na wysięgi. Jak ci Karolciu do twarzy ta żółta suknia.

łożyły się do przywrócenia porządku. Po północy rozpierzchny się tłumy a o 3. zrana spokojność wróciła. Rozpoczęto śledztwo. Dziś zrana ogłoszono następujące postanowienie. Każdy zapewne dobrze myślący obywatel naszego miasta z oburzeniem i boleścią się dowiedział o wypadkach opląkania godnych, które w nocy zaszły. Dla utrzymania spokojności tak zagrożonego publicznego porządku, spodziewamy się, że nam mieszkańcy przyjdą w pomoc i rozporządzamy co następuje: 1) wszyscy majstrowie, rodzice, nie mają uczniów i dzieci swe pod odpowiedzialnością wypuszczać z domu po godzinie 8. wieczorem; 2) domy powinny być zamknięte o godz. 9tej; 3) wszystkie grupy tworzące się na ulicach po tej godzinie, mają natychmiast na wezwanie patroli rozchodzić się; 4) wszystkie szynkownie powinny być zamknięte o 9. godzinie. Rada miejska spodziewa się, że rozporządzenie to nie znajdzie oporu do surowego postępowania. Lipsk 13. Sierpnia 1845. Rada miasta Lipska. Dr. Gross.

Dziś zrana wyjechał o 6. godzinie zrana książę Jan z hotelu de Prusse. Gazeta Vossa.

F r a n c y a .

Paryż, d. 9. Sierpnia. — Książę Montpensier zwiedził w Kahirze kilka meczetów. Ulemowie przyjmowali go w bramach i ofiarowali mu sandały, aby bótami nie deptał świętości osmańskich. Drużyna jego nie została wpuszczoną do meczetu. Książę ofiarował dla ubogich 1500 talarów (talar tułtejszy = 5 fr.). Ibrahim basza darował gościowi fajkę wysadzoną drogiemi kamieniami wartości 14,000 talarów. Said basza dwie fajki wartości każda po 600 tal. Abbas-basza ofiarował mu 12 filizanek i talerz, wysadzone wszystko drogiemi kamieniami, wartości 25,000 talarów.

Według rozporządzenia królewskiego, posiadłości rządowe w Algierze mogą być tylko za pozwoleniem królewskim na wniosek ministra wojny przedawane i t. d.

Dom Rothschildów zapłacił d. 7. Sierpnia do skarbu 10 milionów, jest to 8 rata pożyczki z 200 milionów fr. Pozostałe 120 milionów zostaną zapłacone do 7. Sierpnia 1846. w miesięcznych ratach po 10 milionów fr.

Ministerstwo marynarki miało otrzymać wiadomość z Tulonu, że gale-rowni więźniowie wydali jednego ze swych towarzyszy jako sprawcę pożaru wszczętego na przystani.

Według wieści upowszechnionych, stan zdrowia królowej hiszpańskiej ma obudzać obawy tak dalece, iż projekt zamęścia na nowo zawikłanym zostanie.

W rentach francuzkich mało okazało się ruchu na giełdzie, nawet spostrzeżono pewne zniżanie się cen w skutek niższych notowań konsolów w Londynie.

Dnia 26. Lipca wysłany był parostatek „Etna” z depeszami p. Lagau i dowódcy francuzkiej stacyi okrętów do Tunis i 2. Sierpnia wrócił do Tulonu. Dowiadujemy się przez niego, że okręty, które niedawno odpłynęły z Tulonu, po przybyciu do Tunis niebawem otrzymały rozkaz udania się do Tripolis, aby tam czuwały nad ruchem floty tureckiej, która przybyła do portu Tripolis z wojskiem przeznaczonem do wojny z Tunis. Ruch między Malta a Tunisem równie dowodzi, że baczne oko zwrócili także Anglicy na wypadki w tych okolicach. Wiceadmirał Owen, dowódca stacyi na Malcie bardzo często korresponduje z konsulem w Tunis i utrzymuje, że jeżeli przyjdzie do groźnych wypadków w Tunis, sam popłynie z flotą nad brzegi Afrykańskie. Wszystko z resztą dowodzi, że Francya postanowiła bronić Deja na kaźden przypadek, czy na lądzie czy na morzu.

Kochana Karolka ma szczególny talent ubierania się.

Coś idealnego masz w sobie, de la poésie...

Romantyczny Gustaw gotów się w tobie zakochać.

Fi! Gustaw!

Dla czegoż? on bardzo przystojny.

Et comme il est bien

Majątek nareszcie szczęścia nie stanowi; on jest zdolny wypracować sobie świetne położenie, byle chciał tylko; brakuje mu tylko uczucia, któreby go pobudziło, brakuje mu osoby... i spuściwszy oczy z niewinnem pomieszczeniem przerwała, jakby mówić dalej nie śmiała.

A tą czy nie spodziewasz się być ty Olgo, rzekła z przekąsem udanym Iza; Gustaw nie lubi blondynek... i odkądże nabrałaś takiego umiarkowania.

Ja byłam zawsze za miernością; nieprawdaż Karolu!

Jenerałówna uśmiechnęła się namawiając żartobliwie siostry do zgody, i chociaż nie mogła pojąć tych nowych usposobień zadowolniona w duszy była, że jakiś wiatr romantyczny powiał po marszałkównach, których wścieklej pogoni za bogatym mężem obawiała się nie pomału.

Zapewne des fruits et du lait to nadto mało, ale wolę przecie spokój i szczęście domowe... nie tak jak ta mała Aniela, której się zachciwa męża bogatego, męża z tytułem...

Kogo? z niegodnem siebie roztrzępaniem zapytała żywie jenerałówna otumaniona przez przyjaciółki.

A kogoż jeżeli nie hrabiego Eugeniusza, odpowiedziała Olga radując się z przełknięcia Karoliny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Anglia.

Wszystkim wiadomo że jest Greatna-Green kuźnia na granicy Szkocji, gdzie stary, nigdy nie umierający jak Dalej Lama kowal, miał od wieków przywilej dawania ślubu zbiegłym parom, które, znajdując przeciwności w pobraniu się bardziej formalnym, uciekały się do tego środka. W ostatnich czasach, niedaleko ztamtąd idąca droga żelazna, nadzwyczaj ułatwiała dokonanie podobnych zamiarów i co roku więcej stadel zawieranych było w uprzywilejowanej kuźni. Dziś, tak piękna prerogatywa zagrożona jest upadkiem, a z nią i dochód ogromny wiecznego kowala, który odtąd, zamiast kucia więzów małżeńskich, będzie musiał ograniczyć się do mniej romantycznych wyrobów swego rzemiosła. Niemordowany w reformach lord Brougham podał parlamentowi bil chcący mieć, iżby śluby zawarte w Greatna-Green od 1. Stycznia 1846., uznawane były za nieważne, jeżeliby małżonkowie nie wysiedzieli przed ślubem sześciu tygodni w tejże miejscowości.

Włochy.

Rzym, d. 28. Lipca. — Papież chociaż prawda nie chory niebezpiecznie, narzeka przecież ciągle. I dla tego podróż, którą zamierzał przedsięwziąć w północne części państwa kościelnego, będzie musiał nadal odłożyć.

Według wiadomości nadeszłych z Sycylii, niepokoiło dnia 13. Lipca i następnych trzęsienie ziemi mieszkańców Messyny. W tymże samym czasie i po wielu innych miejscach bazylikatu uczuto gwałtowne wstrząśnienia ziemi, które jednakże niektóre tylko budynki uszkodziły.

Turcja.

Agram, d. 24. Lipca. — Przed kilkoma tygodniami zaszło tutaj starcie pomiędzy austriackim wojskiem nadgranicznym a Bośniakami; dotąd nie nie słyhać i żadnej walki dalszej nie byliśmy świadkami. Zdaje się, że Bośniacy nie myślą już o zaczepnym działaniu, ale gotowi są do odporu, pewni będąc, że Austriacy nie poprzestaną na ostatniem wątpliwem zadość uczynieniu. Zdaje się jednakże, że sprawa ta drogą dyplomatyczną załatwiona zostanie. W tureckiej Albanii szczególnie w okręgu Yakona spokojność nie została przywróconą jeszcze. Zdaje się nawet, że wojska przy usiłowaniu wdarcia się w góry pewne straty poniosły. Z Hercegowiny piszą, że pewne zmiany w dowództwie wojska nastąpiły.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Nowy-Jork, d. 16. Lipca. — Połączenie się rzeczypospolicej Texas ze Stanami Zjednoczonymi uważają za pierwszy czyn świetny nowego prezydenta. Washington-Union ogłasza półurzędowy artykuł w tej mierze: cztery miesiące upłynęły od czasu, jak p. Polk otrzymał urzędową pieczęć, a z nią ciężką odpowiedzialność, do której go współobywatele powołali. Czas ten przypada, kiedy niemasz zebranego kongresu, prezydent przeto ograniczył się na ścisłym dopiero dopełnieniu praw istnących; starał się o ich wypełnienie. Temu obowiązкови poświęcił on całą dążność swoją, całe siły swojego ducha i nie wątpimy, że większą rozwinął sprężystość, aniżeli jego poprzednicy. Prezydent sam osobiście trudnił się przejrzeniem szczegółów służby, nie nie uszło jego baczności. Nasze zagraniczne sprawy niemniej go zajęły. On jest, można to sprawiedliwie powiedzieć, pracowitym prezydentem (a working President), i poczytać powinien sobie za szczęście, że mu pełen talentów, zgodny i czynny gabinet dopomaga. Jego to sprężystości, mądrości i bystrości zawdzięcza Unia połączenie się nagłe Texasu ze Stanami Zjednoczonymi, według warunków przepisanych kongresem. Nie łatwo ocenić jaki wpływ wywarły energiczne środki administracji, do odstraszenia Meksyku od nieprzyjacielskich demonstracji i do obudzenia w Texas zaufania, które tylko przez połączenie spodziewać się

mogło obrony Unii. Obmyślane przez prezydenta środki szczególniejsze posłużyły naszemu posłowi, p. Donelson, do niedopuszczenia wpływu urzędowego angielskiego ministra. Każdy krok ministra angielskiego i francuzkiego, szczególniejsze pierwszego, odjazd nagły i bez powodu sekretarza tesańskiego (Abdel Smith udał się do Anglii) z tajemniczą misją, wszystkie te stosunki nie spuszczał na chwilę z okarząd Stanów Zjednoczonych. Instrukeye dane Donelsonowi, w połączeniu ze zdatością i zręcznością tego agenta, udaremniły wszystkie intrygi nieprzyjaciół połączenia, tak krajowych jak zagranicznych. Szczęśliwa to była okoliczność, że wiadano w Texas, jak ściśle żył prezydent Polk z Donelsonem i rostopnym patriotą »eremitażem« (generałem Jacksonem), który tyle się starał o połączenie kraju tesańskiego z ziemią macierzystą. Lud Texasu miał zaufanie, że gwiazdy i pasy (herb Unii) Stanów Zjednoczonych zabłysną nad brzegami ich kraju tak na morzu jak na lądzie odeprą napad obcą, która zagrozi na chwilę połączeniu się Texasu. Texas ma to przekonanie do prezydenta Polka, że nie tylko bronić go będzie przeciw nieprzyjacielowi, ale jeszcze odda całkowitą sprawiedliwość, skoro do Unii przystąpi. Jedyną jest sprawą to połączenie, które w cztery miesiące doszło do zupełnej dojrzałości. Niemniej zaręczyć możemy, że i w innych względach czujność względem zagranicy zachowana została. P. Polk działa według zasady generała Jacksona, którą niedawno temu na zgromadzeniu jednym we Filadelfii wypowiedział: »nie pragnąć rzeczy niesłusznych, a nie poddać się nigdy niesłuszności.« Aż do zgromadzenia najbliższego kongressu w Grudniu, nie będzie miał sposobności prezydent wyjaśnienia całej swęj polityki wewnętrznej i zewnętrznej, publiczność jednak nie na samych pozostawi domysłach w tej mierze. Zasady polityczne Polka nie są od wczora, kraj zna je dobrze. Droga dla niego z tej strony otwarta; dzieje życia jego dawniejsze jest rękojmią, że z toru raz wytkniętego nie zejdzie. Wyznanie swęj wiary politycznej złożył on jawnie w uwielbienia godnych rezolucjach, które przyjęte zostały w demokratycznej konwencji w Baltimore roku 1844.; wówczas to był wybrany na tę wysoką posadę w skutek swego credo, którą teraz objął. Pod chorągwią demokratyczną zebrało się stronnictwo republikańskie, pod tą chorągwią walczyło przy wyborach, pod nią uwiecznione zostało zwycięstwem, pod jej zasadami, napisami i przyrzeczeniem p. Polk doszedł do władzy. Stronnictwo republikańskie jest obowiązane przeprowadzić ten programat we wszystkich kierunkach. Żadnej nie masz wątpliwości, że prezydent dotrzyma swego credo. Posiada on poświęcenie, dla niego nie masz politycznej przyszłości nad czas jednorazowej władzy (czteroletni). Dla tego nie masz w nim osobistej dumy, zna tylko jeden cel swych usiłowań: służyć krajowi poczciwie, a wracając do zacisza domowego zostawić zasady swoje zwycięskie. Tego dokonać może on tylko za pomocą i zgodą stronnictwa demokratycznego. On został tylko wybranym do władzy za zgodą połączonych demokratów. Bez tego połączenia nie mogło stronnictwo jego zwyciężyć, bez wytrwania uporczywego w uznanych i przyjętych przez siebie zasadach, utraciłoby znów swoje wpływy. Szczęśliwa pomyślność administracji prezydenta zawisła jedynie od zgody całej demokracji. Zapytując się na inauguracyjny adres prezydenta i jego życie przed i po wyborze na miejsce najwyższe, niknie obawa o rozdwojenie Demokracji. Zasadą demokracji jest: środki i rzecz sama, nie osoby, w imię tych zasad nie tylko ona będzie silną, ale nawet niezwyciężoną.

Hajty.

Cap Hajti, d. 30. Czerwca. — Stary prezydent Pierrot, któremu odmówić nie można dobrych chęci przeniósł swoją stolicę tu dotąd, tymczasem o porządku tu ani myśleć nie można, dopóki wojna nie ukończy się z drugą połową hiszpańską. Teraz przerwano zupełnie stosunki z rzeczpolicą dominikańską. Generał Pierrot nie chce cierpieć drugiej rzeczpolicę na tej wyspie, i dla tego kroki nieprzyjacielskie rozpoczął. Małe miasto dominikańskie Hinche zostało zdobyte przez generała Guardiana.

PUBLICANDUM.

Wybudowany most przez rzekę Wartę pod miastem Obornikami został pod dniem 1go Sierpnia r. b. otworzonym, i komunikującym oddany, co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Oborniki dnia 11go Sierpnia 1845.

Królewski Radzca ziemiański.

Egzaminowany i potwierdzony przez Król. Prześwietną Rejencyą w Poznaniu jako zakładacz własnej roboty konduktorów, polecam się do zaprowadzania takowych.

J. Disro,

Majster dekarSKI w Poznaniu na Piekarach Nr. 13.

Wapien kąpielnych tak do sprzedania, jak do najęcia zawsze dostać można u

J. N. Szmalca,

blachmistrza na ulicy Szerokiej No. 21.

Przy ulicy Magazynowej Nr. 127. w mojej nowo założonej dachówkarni (cegielni) zawsze dostać można za najpomyślniejsze ceny szlamowane białe dachówki, jako też cegły i gąsiory, tudzież szlamowane cegły na piekarnie. Poznań, dnia 15. Sierpnia 1845. Karól Ellinger, ceglarz.

Jutro we wtorek dnia 19. Sierpnia: **dziewiąty wielki koncert w guście koncertów Straussa.** Tuzin biletów wejścia po tal., dostać można u kupca P. Bindera i w księgarni P. Mittlera. Gerlach.

W Szeglugu

dzisiaj w poniedziałek, dnia 18. Sierpnia **wielki koncert kapeli Szwarebachskiej z Berlina.**

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 15. Sierpnia. 1845. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1 10	1 21
Zyta . dt.	1 9	1 12
Jęczmienia dt.	1 5	1 7
Owsa . dt.	— 24	— 29
Tatarki dt.	1 7	1 10
Grochu . dt.	1 5	1 7
Ziemiaków dt.	— 22	— 25
Siana cetnar	1 5	1 7
Słomykopa	7 10	7 15
Masła garniec	1 10	1 20